

Anna Zeidler-Janiszewska

Jadwiga Ciszewska (1942-1997)

Sztuka i Filozofia 14, 239-240

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jadwiga Ciszewska (1942–1997)

Iga (bo tak na nią wszyscy mówiliśmy) ukończyła średnią szkołę muzyczną i studia pedagogiczne na Uniwersytecie Łódzkim.

Po studiach doktoranckich z filozofii w Warszawie obroniła pracę doktorską poświęconą polskiej myśli estetycznej okresu modernizmu, pisaną pod kierunkiem Profesora Stefana Morawskiego. Podjęła następnie pracę w Katedrze Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego, a potem – od momentu powstania – w Katedrze Estetyki. Angażowała się aktywnie w pracę dydaktyczną i w działalność łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Kontynuowała także warszawskie kontakty – przyjeżdżała na seminaria, konferencje i konsultacje naukowe do Profesora, a potem – w trakcie długotrwałej choroby Heleny Morawskiej – pomagała Obojgu w codziennych i niecodziennych kłopotach. Gdy Profesor został sam, otoczyła Go troskliwą opieką (potem w ostatnim roku, role się odwróciły).

Niemal co tydzień była w Warszawie, nie zaniedbując oczywiście łódzkich obowiązków, które wypełniała niezwykle sumiennie.

Od czasów warszawskich studiów zajmowała ją szczególnie polska myśl estetyczna dwudziestego wieku. Przez wiele lat mierzyła się z jej najświetniejszym przedstawicielem – Romanem Ingardenem.

Znając dobrze oryginalną, spójną i wypracowaną w szczegółach koncepcję autora *Sporu o istnienie świata*, domagała się od innych, ale przede wszystkim od siebie, analogicznie poważnego podejścia do nauki. Należała do najlepszych w Polsce znawców koncepcji Ingardena. Przygotowywała poświęconą estetyce fenomenologicznej większą rozprawę, angażowała się w prace nad opracowywanym w Krakowie *Słownikiem Ingardenowskim*. Dysponując z jednej strony wzorem odpowiedzialności za słowo, jakim był niewątpliwie Ingarden, obcując – z drugiej – z wymagającym i krytycznym Profesorem Morawskim, uniknęła grzechu, jaki zdarza się wielu z nas – publikowania rzeczy nie do końca przemyślanych czy źle sproblematyzowanych. Wszystko, co drukowała, stanowiło rezultat rzetelnego namysłu. W tym też duchu wypowiadała się zawsze na seminariach i konferencjach estetycznych. Bezbłędnie rozpoznawała, gdzie kończy się wiedza i kompetencja, a zaczyna zwykłe uleganie intelektualnym modom czy pozbawione głębszych podstaw wielostowie.

Jej głos często działał na nas jak zimny prysznic. Tej, jakże potrzebnej postawy, będzie nam brakowało. Brakowało też będzie Igi poczucia

humoru i delikatnej ironii, kierowanej także – co nie trafia się często – pod własnym adresem...

Jeden z ostatnich publikowanych tekstów Igi zamieszczony jest w książce z konferencji lubelskiej, zatytułowanej *Pamięć. Miejsce. Obecność*. Analizowała w nim pedagogiczne implikacje współczesnej refleksji nad sztuką. Być może właśnie ów wyostrzony zmysł pedagogiczny wzmacniał postawę, którą starałam się krótko scharakteryzować – postawę rozwagi, rzetelności, odpowiedzialności za słowo.

Choroba rozwijała się u Igi błyskawicznie. Od diagnozy do śmierci nie upłynął nawet rok. Iga znosiła swoją sytuację bardzo dzielnie, rzecz można – w stoickim duchu. Mimo że zdawaliśmy sobie sprawę, że cud nie nastąpi, uspokajaliśmy się Igi uśmiechem, opanowaniem, spokojnym brzmieniem głosu w słuchawce telefonicznej. Pewnie dlatego nikt z nas nie przypuszczał, że już w deszczowe wigilijne przedpołudnie 1997 roku spotkamy się z Jej najbliższymi, przyjaciółmi, znajomymi i studentami na cmentarzu przy ulicy Rzgowskiej w Łodzi.

Anna Zeidler-Janiszewska